Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 233 | Kraków, środa 12 października 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Skonfiskowano!

W głośnej operetce Offenbacha, w której prym dzierży piękna Helena, występuje wśród kankanowych podrygów kapłan Wenery Kalchas, który kradnie wota i dary, dawane bogini... W operetce jednak — przy wesołym pobrzęku pysznie lekkiej muzyki — złośliwość Meilhaca, twórcy libretta, nie usiłuje głębiej zatargać trzewiami klerykalizmu — ośmiesza go tylko swoim sarkazmem i niby to zdala — w przeskoku do staro-greckich czasów...

W rzeczywistości współczesny Kalchas-Macoch i współczesna piękna Helena (ex-telefonistka) są bohaterami nie na miarę operetkową, lecz na miarę naszpikowanej zbrodniami powieści kryminalnej.

Rzeczywisty, współczesny Kalchas z penitentki swojej urabia sobie utrzymankę; sam przyznaje, że z Heleną Krzyżanowską zapoznał się, jako spowiednik, przy konfesyonale.

Rzeczywisty, współczesny Kalchas otoczony jest w świątyni wspólnikami. Starsi złodzieje-Kalchasi uczą nowo-wstępujących, jak można olbrzymie ofiary pątników chować do kieszeni.

Jednak i tego mało dzisiejszemu Kalchasowi. Okrada trupa, który w „ubogiej" celi zakonnej gromadzi obligacye — papiery, mające dlań stokroć większą wartość od kart ewangelii ze słowami Chrystusa, iż łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wnijść do królestwa niebieskiego.

Rzeczywisty, współczesny Kalchas jest mordercą, który skrwawioną dłonią, jakby na urągowisko, dysponuje na śmierć jeszcze niedobitego przezeń człowieka.

Dzisiejszy rzeczywisty Kalchas brzemienną swoją utrzymankę dla zatarcia śladów wydaje za mąż za najbliższego krewniaka i robi zeń wstrętnego sutenera i wspólnika różnych łotrostw.

Zgnilizna wieje od niego na każdym kroku, a żyje on w łaskach u przeora, który dla utrzymania się u władzy opiera się właśnie (jak konstatuje „Gazeta warszawska") przeważnie na nim i jego najbliższych kompanach.

Dzisiejszy Kalchas, wmawiając, jako kaznodzieja, w lud, iż dla wybawienia dusz z mąk czyśćcowych, dla uleczenia z choroby, dla pomocy w każdem nieszczęściu najskuteczniej działa msza w świątyni „cudownej" — drwi sobie później z ufających jego słowom, okrada nietylko owe „dusze", w „ogniach płonące", ale okrada i samą największą świętość, której adoracyi rzekomo życie swoje poświęca.

Dzisiejszy Kalchas, gdy chodzi o zatuszowanie zbrodni, bierze jako kapłan, Maryi czciciel, przysięgę od ludzi, którzyby go mogli wydać, iż słówkiem o niczem nie wspomną.

Ile jeszcze morderstw, fałszerstw, kradzieży spadnie na habit dzisiejszego Kalchasa, ilu wspólników jeszcze wykryje śledztwo — kto przewidzi? Dzisiejszy Kalchas okazuje się zdolnym do najpotworniejszych zbrodni, lęgnących się w zwyrodniałej wyobraźni istoty, co dla swych zwierzęcych instynktów ma ułatwioną drogę dzięki bigoteryi „owieczek", która w jego lubieżnie rozstawione sieci napycha penitentki, która do jego kiesy napycha stosy pieniędzy, bo wpoił on w te „owieczki" wiarę, że do łask nieba najłatwiej dopukać się za pomocą złota w jego szpony składanego.

Pisaliśmy już o tem, że **nadmiar bogactw**, składany przez naiwnie pobożne rzesze — spowodował i tak ohydny **nadmiar zbrodni** na jasnogórskim terenie... Społeczeństwo, mające tyle jeszcze do ziszczenia, aby umysłowo się dźwignąć, nie posiadające rzekomo dość pieniędzy na oświatę, na walkę z nędzą, na jakieś cele narodowe, kulturalne — zawsze miało poddostatkiem mamony, aby nią przez najfałszywiej zrozumianą bigoteryę jeszcze bardziej zatruwać sumienia różnych Macochów.

A przecież mawiał Chrystus, że nie można służyć dwom panom: Bogu i mamonie...

Ale bigoci nie słuchają Chrystusa, lecz Macochów-Kalchasów, którzy wołają: Dawajcie nam pieniędzy, a my, jako zaufani Boga, wszystko wam u niego wyjednamy.

Powtarzamy więc: przerażające, jasnogórskie zbrodnie pośrednio spowodowała bigoterya narodu, który formalnie zalewał ten klasztor kusicielskiem złotem.

Jasnogórskie zbrodnie.

Charakterystyka Paulinów.

Czytamy w „Czasie" (Nr 462):

„Rozprzężenie w klasztorze datuje się oddawna. Paulini częstokroć przebywali poza klasztorem, bywali po restauracyach, nawet nie nocowali w celach. Zamiast usługiwać sobie sami, mieli służbę, własne karety, cele z wielkim komfortem urządzone. Były fakty przebierania się zakonników po cywilnemu i urządzania wycieczek odległych, często w towarzystwie kobiet. Wyposażał też niejeden z Paulinów swoich krewnych, często w sposób jawny; i tak np. niejakiemu R. kupił jeden z nieżyjących już Paulinów posesyę za kilkadziesiąt tysięcy rubli. Słowem, przez długie lata uchodziło to wszystko za rzeczy naturalne, dopiero od lat kilkunastu zaczęto zwracać uwagę na sprawowanie się zakonników, wprowadzono klauzulę, zakonnik mógł tylko wychodzić na przechadzkę w towarzystwie innego, zniesiono dochody osobiste itd. Walka jednak z rozprzężeniem była trudna".

Ze słów tych widać, że obecne łajdactwa nie były czemś nowem, że dawniej hulano i defraudowano jeszcze więcej. Dlatego też śmiesznem jest wmawianie „Głosu narodu" w naiwnych czytelników, iż wybujały w tej zgniłej atmosferze morderca Macoch był umyślnie podstawionym przez rząd rosyjski szpiegiem, ażeby skompromitował przeczystą białość Paulinów.

Jeżeli wszystkich łotrów na Jasnej Górze przyjdzie „Głosowi narodu" zaliczyć w poczet szpiegów — to w takiem oświetleniu — Jasna Góra wypadnie raczej na podobieństwo ochrany, a nie klasztoru!

Jedynie sympatycznym z wymienianych poimiennie zakonników wydawał się O. Jodl. Ale i ten biały kruk w tem kruczem gnieździe musiał być nałogowym pijakiem, skoro nagłą śmierć jego przypisują delirium tremens.

Tylko 200 listów miłosnych.

Podczas rewizyi u dziadka ks. Izydora Starczewskiego znaleziono około 200 listów miłosnych, pisanych doń przez różne kobiety, mimo to nie uchodził on za największego „kobieciarza" w klasztorze, lecz jego kompan Bazyli Olesiński; widocznie mógł ten osobnik rywalizować z anegdotycznym ojcem Gaudentym...

Dzieci Macocha.

Ojciec Macoch, jak już wykryto, miał w Krakowie „na garnuszku" dwoje dzieci, które chowały się u pewnego stróża.

Trucizna w celi Macocha.

Wśród spalonych papierów w celi Macocha znaleziono słoiczek szklany z pozostałą jakąś ciemną masą, w której podejrzewają truciznę.

Koniec Sodomy.

Podobno biskup kujawski, Zdzitowiecki, stara się o przepędzenie na cztery wiatry zgrai mniszej i obsadzenie Jasnej Góry klerem świeckim pod komendą kanonika Michalskiego. Na rządy wolnomyślne, wypędzające mnichów, miotają klerykali gromy, tymczasem tu nawet biskup musi to samo czynić z pasibrzuchami paulińskimi. Czy to nie charakterystyczne! Tylko czy nowi stróże jasnogórscy nie zarażą się „macochizmem"?

Porzucona korona.

W miejscowości Szreniawa pod Prochowicami, w której aresztowano przed kilku dniami Helenę Macochową, znaleziono porzuconą koronę z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na koronie znajdowało się jeszcze kilka kamieni, większa część była jednak wyłupana. Bliższych szczegółów brak.

Ile brylantów z korony poszło na meble utrzymanki?

Z wykrytej już transakcyi z jednym brylantem wiadomo, iż utrzymanka Macocha otrzymała zań niespełna 1000 rubli. Umeblowanie zaś jej i klejnoty szacują na kilkanaście tysięcy rubli...

5000 na hipotece u rodziców.

Jeszcze jednę lokatę kapitału utrzymanki Macocha wykryło śledztwo, mianowicie 5000, intabulowane na domu jej rodziców

MARYA KONOPNICKA

Okres kapitalistycznego rozwoju, w który weszła Polska po powstaniu 1863 r., t. zw. okres „pracy organicznej", znalazł swój wyraz w literaturze „pozytywizmu"; Świętochowski, Orzeszkowa są wyrazicielami tego okresu tworzenia się burżuazyi polskiej. W literaturze polskiej owego czasu dominuje morał, że trzeba zerwać ze stanową dumą szlachecką, studyować nauki przyrodnicze i technikę, zakładać fabryki, nie jeździć do Monaco, lecz mnożyć „bogactwo narodowe".

Gdy w ślad za rozwojem kapitalizmu z konieczności dziejowej rozwinęły się nowoczesne sprzeczności klasowe, gdy wśród proletaryatu polskiego zjawili się pierwsi zwiastuni ewangelii socyalistycznej, bohaterskie postaci młodzieży o sercach gorących i umysłach wybiegających naprzód, wówczas „pozytywistyczna" literatura stała się dla tego nowego pokolenia obcą, a nawet wrogą. Orzeszkowa w „Widmach" i „Sylwku cmentarniku" wprost wystąpiła przeciw nowemu prądowi.

Ale równocześnie na firmamencie literatury polskiej zeszło nowe słońce, które promienie swoje zesłało na owo młode pokolenie bojowników nowej idei, grzejąc ich serca, rozpalając, siejąc otuchę. Nowem tem słońcem była Marya Konopnicka.

Poezya jej była doskonałem odzwierciedleniem tej pierwszej fazy rozwoju polskiego proletaryatu. Oto pierwsze pokolenie chłopskie, które ze wsi idzie do miast, od roli do przemysłu, od niedoli wiejskiej do niewoli fabrycznej, a unosi w swej duszy jako wspomnienie z łąk i pól „chłopski jęk". I ta wieś jeszcze tak rozpaczliwie, tak bezbrzeżnie nędzna:

Wsiałem ci ja w czarną rolę
Na wiosnę
Dwie głowiny chłopiąt moich
Żałosne,
Co daremnie poglądały
Oczyma,
Czy w komorze kęsa chleba
Gdzie niema...

A żeby doli chłopskiej lepsza zaświtała przyszłość, żeby wyschło chłopskich łez morze, — nędzarz wiejski nawet nie może wierzyć:

Chyba cały świat zapalisz,
Mój Boże!

Jeszcze ten oderwany od gleby chłop, który poszedł w świat jako „wolny najmita", jest istotą zdaną zupełnie na łaskę i niełaskę wyzysku, jeszcze bez siły, jaką daje świadomość, solidarność i organizacya:

Wolny, bo z więzów, jakimi go przykuł
Rodzinny zagon, gdzie pot ziemi krwawy,
Już go rozwiązał bezduszny artykuł
Twardej ustawy.

Wolny! — wszak może iść, albo spoczywać,
Albo kląć z zgrzytem tłumionej rozpaczy,
Może oszaleć i płakać i śpiewać, —
Bóg mu przebaczy.

Może zastygnąć jak szrony od chłodu,
Bić głową w ziemię, jak czynią szaleni,
Od wschodu słońca do słońca zachodu, —
Nic się nie zmieni.

Czegóż on stoi? Wszak wolny jak ptacy?
Chce — niechaj żyje, a chce — niech umiera;
Czy się utopi, czy chwyci się pracy —
Nikt się nie spiera.

I choćby garścią rwał włosy na głowie,
Nikt się, co robi, jak żyje, nie spyta...
Choćby padł trupem, nikt słówka nie powie...
Wolny najmita!...

Jeszcze ten robotnik fabryczny nieuświadomiony, niezorganizowany, ciemny, spędzający swój wolny czas w szynku, jeszcze serce współczujące niedoli tych niewolników kapitalizmu zapytuje, pełne lęku i grozy:

Bladzi nędzarze przy cudzym warsztacie,
Co zasypiają pod snów ciężkich strażą,
I ci, co wloką dni w zapadłej chacie, —
Czy oni marzą?

Czy słyszą kiedy wśród samotnych godzin
Głuchy szum wieków idących z kolei,
I ciche szmery tajemnych narodzin
Wielkich idei?

Czy ci schyleni tak blisko do ziemi
Naglą jej pochód tętnami własnemi?
I czy się czuje myśl wydziedziczona
Cząstką miliona?

I poetka wzywa swoje pokolenie, żeby z tej masy, jeśli ona jeszcze nie rozumie swego powołania dziejowego, zrobiło świadomą armię walczącą o przyszłość:

Jeśli nie, — szerzej rozniećmy ognisko!
Niech spotężnieje i światło i ciepło!
Uściskiem bratnim przyciągnijmy blisko
Pierś ludu skrzepłą!

Jeśli nie — wyżej podnieśmy sztandary!
Niech nędzarz dojrzy walczących z ciemnotą
I niech dosłyszy okrzyk pełen wiary
W jutrzenkę złotą!

Ta jutrzenka już świta! Wieszczym duchem wybiega poetka poza dzień dzisiejszy i widzi zbliżający się przewrót:

Słyszę już odgłos dalekiego grzmotu...
To przyszłość idzie!

Można sobie wyobrazić zapał, z jakim poezye te przyjmowano w kółkach robotniczych, zakładanych przez Waryńskiego, Kunickiego i ich towarzyszów. Ile ech wzbudziły one w sercach. Wszak wyrażały ich uczucia, ich cierpienia i nadzieje.

I do dni naszych pozostała Marya Konopnicka ulubioną poetką proletaryatu polskiego, który w swojej prasie, w swoich kalendarzach i śpiewnikach, na swoich wieczorkach poznał i ukochał jej poezye, wyśpiewane mu z serca. Jej wiara jest jego wiarą:

Wierzę w braterstwo ludów!
— — — — — — — — — —
Wierzę w kwiaty nadziei, co z mogił nam wschodzą;
Wierzę, że krzywd posiewy bohaterów rodzą.
Wierzę w parcie konieczne świadome ludzkości
Do potężnych idei prawa i równości.

Za te jej poezye serdeczne, pełne prostoty, wdzięku i wielkich idei, za jej przekłady „Niedoli" i „Burzy" włoskiej poetki socyalistycznej Ady Negri, za „Pana Balcera w Brazylii", tę cudną epopeę emigracyi chłopskiej, za krzepienie serc proletaryatu do walki — zachowa polska klasa robotnicza Maryi Konopnickiej gorącą wdzięczność po wsze czasy, zawsze poezye jej czytać będzie z głębokiem wzruszeniem i kochać w nich trwały pomnik zarania socyalizmu polskiego.

Emil Haecker.

w Łodzi przy ul. Widzewskiej. Prócz kamienicy posiadają Krzyżanowscy folwark Jastrząb.

Rewizye.

Nocy ubiegłej dokonano rewizyi u ojca Krzyżanowskiej Macochowej w Jastrzębiu. Znaleziono listy kompromitujące i rewolwer. Od całej rodziny wzięto deklaracyę, że nikt nie wyjedzie stamtąd.

W Zawierciu odbyła się rewizya u zamieszkałych tam krewnych O. Bazylego Olesińskiego.

W Częstochowie dokonała policya rewizyi w sklepie dewocyonaliów, należącym do rodziców podobno „przyjaciółki" ks. Olesińskiego.

Domy i place.

Śledztwo wykazało, że ks. Olesiński kupował domy i place na imię podstawionych osób.

Bajeczny prokurator!

Dzienniki warszawskie donoszą: „Ojciec Bazyli Olesiński ostatnio był prokuratorem klasztornym".

Zdaje się, iż urząd ten polega na czuwaniu nad ścisłem zachowaniem przez mnichów ślubowanej przez nich: czystości, ubóstwa i pokory.

Ks. Macoch w więzieniu.

Z postępem przesłuchania wychodzi na jaw, że kradzieże ks. Macocha dochodzą do kolosalnych sum. Dziś ustalono je na **30.000** rubli z ofiar i z datków na msze. Ks. Macoch dalej wypiera się okradzenia obrazu; mówi on, że co miał zeznać, już powiedział, a więcej do niczego się nie poczuwa.

Przesłuchiwania odbywają się codziennie przez sędziego śledczego dra Bossowskiego w obecności prokuratora dra Langa. Przesłuchiwania te nie mają charakteru formalnego śledztwa, gdyż przy takiem prokurator nie mógłby interweniować; celem przesłuchiwań jest zebranie materyału, który dla sądu będzie podstawą do przeprowadzenia postępowania ekstradycyjnego, gdy rząd rosyjski wniesie formalne żądanie.

Skonfiskowano!

Z DNIA.

„Półśrodki".

Z „Gazetą Narodową", która jako utrzymanka szlachty podolskiej czuje się powołaną do obrony agraryuszów przed „niezasłużonemi napaściami", nigdy nie mogliśmy się zgodzić co do jej zapatrywań na przyczyny drożyzny i na środki do jej usunięcia. Wyjątkowo tylko zgadzamy się z jej zapatrywaniami wyrażonemi w artykule, noszącym powyższy tytuł (Nr. 230 z 9 b. m.), w którym ostro krytykuje pozwolenie rządu na import 25.000 kg. mięsa argentyńskiego do Wiednia.

Słusznie zupełnie pisze „Gazeta Narodowa", że śmieszna ta ilość mięsa zupełnie pozosta nie bez wpływu na ceny i że faworyzowanie Wiednia jest krzywdą dla innych miast, które niemniej od Wiednia cierpią wskutek braku i drożyzny mięsa. Przywóz 25 000 kg. mięsa jest zaiste znamiennym dla działalności p. ministra handlu Weiskirchnera. Pan ten w telegramie, wystosowanym do Rady miejskiej w Wiedniu, uznał w całej pełni drożyznę i przyrzekł wydać zarządzenia zaradcze, a tu nagle „zaradza" w ten sposób, że pozwala na przywóz ilości wystarczającej — jeżeli się nie mylimy — na dwudniowe potrzeby dwumilionowego miasta. Słusznie też pisze „Gazeta Narodowa", że konsumenci oszczędności kilku halerzy wcale nie odczują i że zresztą pytanie jest, czy rzeźnicy zechcą zmienić swoje „uświęcone" ceny na przeciąg dwóch dni.

Faworyzowanie Wiednia — oto także jeden z wyników „polityki" naszych posłów. Dla rezydencyi cesarskiej daje się opusty taryfowe, ulgi targowe, przywóz mięsa bodaj na pokaz, a co się robi dla Lwowa, Krakowa i innych miast, w których drożyzna z pewnością nie jest mniejszą? Nietylko zresztą posłowie są winni; ludność także może sobie przypisać kapitalną część winy. Podczas gdy w Wiedniu urządza się demonstracye przy udziale setek tysięcy ludzi wszystkich stanów i zawodów, u nas mieszczaństwo i urzędnicy nie raczą przyjść na zgromadzenie publiczne przez robotników zwołane, lecz wolą na suchotniczych zgromadzeńkach — kiwać palcem w bucie.

Wypuścić!

Zajęta wiadomościami o wykryciu jasnogórskich zbrodni — nie powinna jednak opinia publiczna zapominać o aresztowanych w Krakowie Królewiakach, którzy wciąż jeszcze siedzą w więzieniu.

Sędziego śledczego p. dra Kłodzińskiego, który tę sprawę prowadzi, nie można zastać w jego biurze, bo ciągle siedzi w biurze p. prokuratora Ujejskiego i razem z tym prokuratorem czyta korespondencyę zabraną u aresztowanych. Zapytujemy, czy to jest proceduralne?

Czytanie to trwa już 3 dni i ma jeszcze potrwać 3 dni.

Aresztowani wnieśli podanie o wypuszczenie ich na wolność. Od 3 dni leży to podanie niezałatwione w sądzie, gdyż nie zwołuje się Izby radnej! Rozumiemy, że prokuratorya zależna jest od ministerstwa sprawiedliwości, ale przecie sąd jest niezależny i żadna władza nie może mu nic dyktować. Na cóż więc sąd czeka? Czemu nie załatwia sprawy, którą może i powinien załatwić?

Dyrekcya policyi wreszcie zrobiła do sądu doniesienie na aresztowanych, w którem obwinia ich o zbrodnię z § 65 c. (tajne stowarzyszenie mające na celu zaburzenie spokoju publicznego przez knowania przeciw Austryi), o zbrodnię z § 66 (zdrada główna przeciw „państwu sprzymierzonemu" — t. j. przeciw Rosyi) i o występek z § 285 (tajne stowarzyszenie).

Sąd powinien zarządzić bezzwłoczne zwołanie Izby radnej celem wypuszczenia aresztowanych, gdyż areszt rujnuje ich finansowo, wszyscy bowiem mają posady, które mogą utracić, a nadto niektórzy z aresztowanych chorują.

Republika w Portugalii.

Tchórzliwy król.

Paryż. Mąż zaufania portugalskiego rządu oświadczył w rozmowie z redaktorem „Matina", że podczas walk ulicznych w Lizbonie gwardya municypalna okazała wiele waleczności i wierności dla króla. Żołnierze tej gwardyi woleli raczej umrzeć, niż się poddać. Bardzo sromotnie odbijało od tego zachowanie się króla, które było tak tchórzliwem, że nawet u zagorzałych rojalistów wywołało pogardę.

Ofiara dla ojczyzny.

Paryż. Portugalski milioner Grandella dał nowemu rządowi do dyspozycyi **30** milionów franków, jako gwarancyę dla mającej ewentualnie się zaciągnąć pożyczki.

Wybory do konstytuanty.

Magdeburg. „Magdeburger Ztg" donosi z Lizbony, że nowy rząd wybrał osobny komitet dla wypracowania nowego prawa wyborczego. Na podstawie tej ustawy rozpisane będą nowe wybory do zgromadzenia narodowego konstytucyjnego. Wybory zapewne odbędą się w grudniu.

Wydalanie zakonów.

Lizbona. (Ag. Havasa). „Dziennik urzędowy" ogłosił wczoraj dekret, zarządzający na zasadzie starych portugalskich ustaw wydalenie z kraju Jezuitów, oraz wszystkich zagranicznych członków kongregacyj.

Paryż. Nuncyusz papieski w Lizbonie kardynał Nesto został na ulicy zaatakowany przez tłum i zelżony. Z trudem udało się go uchronić przed wzburzonym tłumem.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony o atakach na klasztory. — Żołnierze wtargnęli do domu Jezuitów w Quelhaes, lecz znaleźli dom opróżniony. Ubiegłej nocy wtargnęły uzbrojone grupy do klasztoru Trenas, zamieszkałego przez 150 sióstr miłosierdzia. Klasztor został obsadzony wojskiem. Na kilkanaście domów monarchistów napadł zbrojny tłum. Nie przyszło do starcia.

Paryż. Agencya Havasa donosi z 9 b. m. z Lizbony: Policya poczyniła zarządzenia, by zapobiedz wtargnięciu tłumu do wielkich klasztorów. Tłum, który wtargnął do klasztoru Quelhaes, poniszczył meble i posągi. Przed innymi klasztorami i kościołami tłum podburzał policyę, by szukała w podziemiach za ukrytymi. Celem uspokojenia publiczności, policya w kilku miejscach na pozór kazała czynić poszukiwania. Kiedy ubiegłej nocy w dzielnicy, gdzie leży kościół Santos, padło kilka strzałów, powstała pogłoska, że strzały te dali ukryci w kościele duchowni. Zaszła potrzeba użycia policyi dla ochrony kościoła i sąsiedniej ambasady francuskiej. W mieście i okolicy rząd dalej każe aresztować zakonników.

Rzym. „Corriere d'Italia" oświadcza, wbrew doniesieniom dzienników z Lizbony, że stolica papieska nie otrzymała oficyalnego zawiadomienia o ukonstytuowaniu się nowego rządu w Portugalii.

Lizbona. Dekret postanawia, aby Jezuici natychmiast opuścili Portugalię. **Zakony i związki religijne zostały zniesione,** majątki klasztorów opieczętowane. Majątek Jezuitów przechodzi na własność państwa; co do innych związków religijnych późniejsze wydane będą zarządzenia.

Zastrzeżenie ex-króla.

Lizbona. Król Manuel przed wyjazdem nadesłał do prezydenta ministrów list, w którym oświadcza, że jego wyjazd nie jest aktem abdykacyi.

Przegląd polityczny.

O ugodę czesko-niemiecką. Komisya podatkowa sejmu czeskiego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem, według wydanego komunikatu, przyjęto jednogłośnie przedłożenia zgodnie z wnioskami referentów; przyjęto też szereg rezolucyj, między temi wzywającą rząd do reformy podatku osobisto-dochodowego, z dodatkiem, by ze zwiększonego dochodu z tego podatku przydzielono krajom wyższe sumy, a płacącym podatki udzielano większych opustów w podatkach realnych.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Pradze radny młodoczeski Funk zwrócił uwagę, że na konferencyach ugodowych ciągle jest mowa o pozbawieniu miasta Pragi autonomicznego prawa ustanawiania swego języka urzędowego i szkolnego i zażądał, aby przeciw temu zaprotestować. Drugi członek Rady miejskiej żądał protestu przeciw podziałowi kraju na obwody. Oba wnioski uchwalono.

Cholera.

Na Węgrzech.

Budapeszt. W dniach 9 i 10 b. m. zgłoszono na prowincyi 7 wypadków zasłabnięć na cholerę, a 4 wypadki śmierci.

Nowy Sad na Węgrzech. Robotnik Gruic, który onegdaj tu zachorował, zmarł wczoraj na cholerę.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się w Neapolu 5 zasłabnięć na cholerę i 3 wypadki śmierci, w okręgu neapolitańskim 26 zasłabnięć i 7 wypadków śmierci.

W Turcyi.

Konstantynopol. W ostatnich 24 godzinach jedna osoba zmarła na cholerę.

W Ameryce.

Nowy Jork. Na pokładzie parowca „Moltke", który przybył z Włoch, wydarzył się wśród emigrantów włoskich drugi wypadek zasłabnięcia, podejrzany o cholerę.

Pokrzywy.

— Gorzej teraz na świecie królom niż czeladnikom.

— Dlaczego?

— A bo królów wyrzucają z posad nawet bez 14 dniowego wypowiedzenia.

— Ale temu portugalskiemu jeszcze nie najgorzej zrobili.

— Jakżeto?

— No bo dali mu dymisyę w młodym wieku, może się jeszcze wyuczyć innego rzemiosła.

* * *

— Wiesz, Jasna Góra zmienia nazwę.

— Jakże się będzie teraz nazywała?

— Czarnogóra.

Pogrzeb Konopnickiej.

Lwów. U trumny Konopnickiej złożono około 100 wieńców, wśród tych od redakcyj dzienników i pism, partyi socyalno demokratycznej, T. S. L., od miast Lwowa, Krakowa i Wilna, od sejmu, wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie i wiele innych.

Wczoraj wieczorem komitet ustalił program pochodu żałobnego, który uda się przez plac Maryacki ulicami: Akademicką, Fredry, Kamienną i Piekarską na cmentarz. Na czele pochodu będzie szła kapela, potem straż pożarna miejska i ochotnicza, „Sokół", uczniowie szkolni i słuchacze uniwersytetu, towarzystwa i organizacye robotnicze, korporacye i cechy, towarzystwa kupieckie, szkoły żeńskie, tow. uczestników powstania, reprezentacye towarzystw naukowych, literackich i politycznych, T. S. L., szkoły wyższe, towarzystwo dziennikarzy polskich, związek dziennikarzy polskich, tow. strzeleckie, senat uniwersytetu, politechniki i weterynaryi, wydział krajowy, sejm, rada miejska, duchowieństwo; za rydwanem rodzina i straż ochotnicza. Młodzież szkolna będzie tworzyła szpaler wzdłuż drogi. Śpiewać będą „Echo" i „Lutnia".

Nadeszło bardzo wiele telegramów kondolencyjnych z kraju i zagranicy.

Lwów. Na ręce komitetu pogrzebu Konopnickiej nadchodzą kondolencye z wszystkich stron kraju i zagranicy. Między innemi nadeszły pisma kondolencyjne Rad miejskich w Krakowie i Przemyślu. U trumny składają w dalszym ciągu wieńce, między nimi od organizacyi kobiet P. P. S. D. Galicyi i Śląska. Podczas pogrzebu pogotowie ratunkowe urządza 2 stacye. — Zjazd publiczności z prowincyi jest bardzo liczny.

KRONIKA.

Kraków, 11 października.

Nowiny krakowskie.

Koncert Heleny Łowczyńskiej. Znana z estrady koncertowej oraz z ostatniego występu w „Halce" podczas bytności opery lwowskiej w Krakowie, p. Helena Łowczyńska, wystąpi w małej sali starego teatru z koncertem, na który złoży się szereg pieśni: Karłowicza, Noskowskiego, Brahmsa, Jensena i i. Koncert odbędzie się w drugiej połowie b. m. przed wyjazdem artystki na dalsze studya do Paryża.

P. Cyganiewicz przesyła nam wyjaśnienie, że Canetti, człowiek małego wzrostu i szczupły, nie był atletą. Nie był też „impresariem", tylko tłumaczem i — jak p. Cyganiewicz podaje — korespondentem gazet.

Bijący majster. Do redakcyi naszej zgłosił się wczoraj Paweł Wspólny ze skargą na majstra kowalskiego Franciszka Weissa przy ul. Długiej 38. Wspólny, któremu praca i zła płaca u p. Weissa nie odpowiadały, wypowiedział służbę, za co majster w niedzielę po powrocie z kościoła okropnie go pobił i zatrzymał mu jego rzeczy. Majsterek myśli zapewne, że ze „swoim" robotnikiem wolno mu postąpić, jak mu się podoba i traktuje go jak niewolnika.

Wielka kradzież. Do mieszkania kupca M. Horowitza przy ul. Radziwiłłowskiej 14 wkradli się wczoraj po południu złodzieje i skradli biżuterye wartości 700 K oraz zegarek wartości 300 K. Złodzieje usiłowali też dobrać się do kredensu, ale zostali spłoszeni.

Kradzież została spełniona w czasie, gdy domownicy byli obecni w dalszych pokojach.

Kradzież w hotelu. W nocy z soboty na niedzielę ukradziono w domu noclegowym na Kazimierzu Izraelowi Kellerowi z Dąbrowy 460 K z pod poduszki. Sprawcą kradzieży jest podający się za Mojżesza Blumenfelda z Tarnowa, który z Kellerem spał w jednym pokoju. Przy rewizyi nie znaleziono przy nim pieniędzy; dopiero dziś odkryto ich schowek w bardzo dyskretnej części jego ciała.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie posiedzenie w środę 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa. 1) Prof. dr Reiss przedstawi chorych, leczonych przetworem Ehrlicha — Haty. 2) Dr F. Eisenberg wypowie wykład p. t. „Bakteryologia cholery".

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Gaj święty".
Środa: „Złoty wiek rycerstwa".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Skowronek".
Środa: „Robert i Bertrand".
Czwartek: „Elga".
Piątek: „Elga".
Sobota: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa".
Niedziela po południu: „Robert i Bertrand".
Niedziela wieczór: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa".
Poniedziałek: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Samobójstwo rewolucyonisty. Dnia 9 b. m. w hotelu amerykańskim przy ul. Stanisława pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Nikita Kaleniczenko. Zmarły należał do przed dniem szeregów soc. dem. partyi robotniczej Rosyi. Uwięziony w r. 1905 w Jekaterynosławiu w sprawie procesu „kolejowego", zakończonego szeregiem szubienic, zbiegł po kilkuletniem więzieniu z zesłania i zamieszkał we Lwowie. Nadwerężony stan zdrowia w wieloletniej tułaczce po każniach carskich spowodował chorobę, która tysiące walczących wyrywa dziś z szeregów. — Zbyt szlachetnym jednak był, zbyt dobrze znał niedolę swoich współtowarzyszów, by być dla nich ciężarem.

Kula rewolwerowa przerwała pasmo jego życia, które całe było złożone w ofierze umiłowanym przez niego ideałom aż do ostatniego tchnienia.

Ostatniem jego życzeniem, wyrażonem w liście do swoich towarzyszów, było, by pochowano go na cmentarzu Łyczakowskim obok tych, co ongiś walczyli z caratem.

Tydzień lotniczy. Wzloty na Błoniach Janowskich rozpoczną się we środę 12 b. m. Następny dzień lotów będzie w piątek 14 b. m. Dalszy program będzie podany później.

Sześciomilionowa pożyczka. Rada miejska na sobotniem posiedzeniu uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 6 milionów koron na inwestycye tramwajowe, następnie uchwaliła zmianę taryfy tramwajowej. Opłata będzie wynosić za jedną sekcyę w I klasie 10 hal., w II klasie 8 hal.; za jazdę ponad jedną sekcyę w I klasie 20 hal., w II klasie 14 hal. bez względu na ilość sekcyj.

Proces wspólnika Wasińskiego. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Joachim. Schwarzerowi, członkowi szajki Wasińskiego. Schwarzera, który uciekł z więzienia lwowskiego, aresztowano w Hamburgu. Jest on oskarżony o szereg kradzieży, spełnionych we Lwowie, Wiedniu, Gracu, Lincu i Frankfurcie.

Schwarzer popełnił następujące kradzieże: w Tow. ruskich księży we Lwowie, w kahale lwowskim, w bożnicy dzielnicy Mariahilf w Wiedniu, w kahale w Gracu i w sklepie firmy Brandt w Hamburgu. W r. 1907 zasądzony został we Lwowie za rabunek dokonany na woźnym banku austro-węgierskiego na 4 lata więzienia, ale już w grudniu uciekł i włóczył się, kradnąc po całej Europie.

Z kraju.

Samobójstwo w areszcie. W Krynicy w areszcie gminnym obwiesił zię na kamizelce robotnik Leon Gawron, zatrudniony przy budowie drogi z dworca do miasta. Powodem tego rozpaczliwego kroku miała być ucieczka żony i odmówienie interwencyi przez urząd gminny, który go przyaresztował, gdy natarczywiej domagał się tej interwencyi.

Okradanie listów z Ameryki. Onegdaj aresztowano i odstawiono do sądu karnego w Przemyślu listonosza St. Kempfa pod zarzutem przywłaszczania sobie pieniędzy, przesyłanych w zamkniętych listach do adresatów, zamieszkałych w rejonie, obsługiwanym przez Kempfa. Zdradziła go drobnostka — mianowicie 2 dolary, które Kempf wyjął z listu, nadesłanego do jakiegoś biednego żyda.

Smutny fakt, że listonosz otwierał listy, by sobie przywłaszczać obce pieniądze, świadczy, iż nędza pocztowców prowizorycznych nie jest czczym frazesem. Wypadki „rabowania" listów z Ameryki zdarzają się coraz częściej. Widać, że nędza panoszy się i źle doradza biednym ludziom.

Kempf jest ojcem czworga dzieci i pobierał w tych drogich czasach 3 K dziennie. Czy można z tego wyżyć?...

Defraudacya funduszów sądowych. W więzieniu śledczem sądu obwodowego w Przemyślu internowano oficyała sądowego M. Gałęzykę pod zarzutem defraudacyi 7000 K z funduszów z oddziału egzekucyjnego, który zostawał pod jego kierownictwem.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa hr. Ronikiera. Dzienniki warszawskie donoszą, iż ukończono już śledztwo w głośnej sprawie hr. Ronikiera, oskarżonego o morderstwo swego szwagra, młodego Chrzanowskiego.

Pozostało jeszcze nierozstrzygniętem, czy Ronikier symuluje obłęd; przypuszczalnie zostanie on na pewien czas oddany pod ścisłą obserwacyę psychiatryczną.

Ze świata.

Z awiatyki. Z Wiednia donoszą: Illner wczoraj o godzinie 1 minut 46 po południu wzleciał w Horn, okrążył na wysokości 300 do 400 metrów kilkakrotnie miasto i pole wzlotu, poczem zwrócił lot w kierunku Wiednia. Niespodziewanie po 8 minutach znowu ukazał się aparat Illnera, który podążył w kierunku pola wzlotu, gdzie też wkrótce wylądował. Illner oświadczył, że gdy był w pobliżu Meissau, widział zbliżającą się wielką burzę. Ponieważ nie mógł jej ominąć, zdecydował się na odwrót. O godzinie 4 minut 6 Illner na swoim monoplanie ponownie wzleciał, opisał trzy wielkie koła nad miastem i o godzinie 4 minut 16 podążył w kierunku Wiednia, gdzie o godzinie 5 minut 20 po południu wylądował na łące Simering. Zebrana tłumnie publiczność urządziła Illnerowi burzliwą owacyę.

Po wylądowaniu Illnera, które nastąpiło wśród owacyj wielotysięcznego tłumu, wręczono Illnerowi i Etrichowi wieńce wawrzynowe. Z polecenia kancelaryi gabinetowej, starszy komisarz policyjny Kerklrich zasięgnął u Illnera wiadomości o locie, które za pośrednictwem kancelaryi gabinetowej zakomunikowano natychmiast cesarzowi.

Skandaliczna sprawa w szkole wojskowej. Budapeszteński dziennik „A Nap" donosi, że dnia 25 z. m. aresztowano zastępcę dyrektora pionierskiej szkoły wojskowej w Hainburgu (pod Wiedniem) kapitana Karosa, który się dopuszczał na wychowankach szkoły nadużyć seksualnych. Pionierska szkoła wojskowa w Hainburgu miała właśnie obchodzić 40 lecie istnienia, skandal więc, który wykryto, tem przykrzejszy jest dla tamtejszych sfer wojskowych. Kapitan Karos, 41-letni mężczyzna o bardzo wytwornej powierzchowności i powszechnie lubiany, był adjutantem komendanta majora Weidingera, a jednocześnie sprawował urząd zastępcy dyrektora w szkole, w której uczył już od ośmiu lat. Ubiegły rok szkolny skończył się dnia 29 lipca, a 12 września zaczął się nowy rok szkolny. Podczas kilkutygodniowych wakacyj przyjechał do rodziców w Bernie jeden z wychowanków tej szkoły, młody, 16 letni chłopiec. Schorowany jego wygląd nie podobał się rodzicom, zaczęli go więc wypytywać o przyczyny tak złego stanu jego zdrowia. Chłopiec opowiedział wtedy, że kapitan Karos dopuszczał się na nim wykroczeń seksualnych. Zrozpaczony ojciec przyjechał na początku roku szkolnego razem z synem do Hainburga i doniósł o wykroczeniach Karosa komendantowi. Zaczęto więc śledzić kapitana. Dnia 25 z. m. nadporucznik Aleksy Heinzinger przyłapał kapitana na gorącym uczynku.

Karosa wezwano natychmiast przed komendanta, a 26 z. m. odstawiono go pod silną eskortą wojskową do sądu garnizonowego w Wiedniu. Podczas jazdy usiłował aresztowany odebrać sobie życie, przeszkodzono mu jednak. Na wiedeńskim dworcu kolejowym oczekiwała już Karosa eskorta wojskowa, która odprowadziła go do sądu garnizonowego przy Hernalsergürtel, gdzie osadzono go w tej samej celi, w której siedział porucznik Hofrichter.

Opowiadają, że kapitan Karos dopuścił się wykroczeń na 25 wychowankach szkoły.

Wielki zapis. Z Budapesztu donoszą: Jubiler Adolf Loki zapisał $2\frac{1}{2}$ miliona K na cele dobroczynne, w tem 300.000 K na sanatoryum dla suchotników, 21.000 K na fundusz pensyjny dla dziennikarzy, 21.000 K na fundusz pensyjny dla literatów, 21.000 K na fundusz pensyjny teatru narodowego.

Wychodźtwo do Danii. W Danii, gdzie pracuje rocznie przeszło 8000 rolnych robotników polskich, w tej liczbie przeważną część tworzą Galicyanie, nie było dotychczas ani jednego zawodowego konsulatu austro-węgierskiego. Polskie Towarzystwo emigracyjne, którego delegat niedawno powrócił z Danii, wniosło do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu podanie o utworzenie zawodowego konsulatu austro-węgierskiego w Kopenhadze dla opieki nad naszymi wychodźcami i obsadzenie posad w tymże konsulacie urzędnikami, władającymi językiem polskim.

Pożar lasów w Ameryce. Według depeszy z Vardut w stanie Minnesota, pożar lasów zniszczył miasta Bitt i Grafeton. Kilka innych miast jest zagrożonych. Dotąd wydobyto **75** zwłok. Sądzą, że ogółem **300** osób straciło życie.

Bunt w więzieniu. Jak z Maracaibo (Wenezuela) donoszą, więźniowie w więzieniu San Carlo zbuntowali się i zabili kilku urzędników; wśród zabitych znajduje się brat prezydenta Gomeza. Większość więźniów, którzy należą do najwybitniejszych zwolenników byłego prezydenta Castro, umknęła. Obawiają się wybuchu rewolucyjnego ruchu.

Sejm galicyjski.

Lwów, 11 października.

Na początku posiedzenia marszałek oznajmił, że udzielił rektorowi uniwersytetu w Krakowie Witkowskiemu urlopu na 7 dni.

Po odczytaniu wniosków komisarz rządowy Grodzicki odpowiadał na szereg interpelacyi.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

dnia 11 października.

Przeciw nieprawnemu zwołaniu delegacyj.

Wiedeń. Klub socyalistyczny uchwalił wczoraj zaraz na pierwszem posiedzeniu delegacyi wnieść protest przeciw ważności sesyi, ze względu na nieprzeprowadzenie nowych wyborów do delegacyj. Ponadto socyaliści uchwalili nie brać udziału w ukonstytuowaniu delegacyj.

Nowy ambasador rosyjski w Wiedniu.

Petersburg. Rosyjski ambasador w Wiedniu ks. Urusow został ze względu na zły stan zdrowia zwolniony ze swego urzędu i zamianowany starszym ochmistrzem dworu. Ambasadorem w Wiedniu został zamianowany poseł w Brukseli Giers.

Strejk kolejarzy we Francyi.

Paryż. Robotnicy ładujący węgiel na kolei południowej odbyli zgromadzenie. Sytuacya strejkowa niezmieniona. Pociągi ranne odeszły w normalnych terminach. Na popołudniu zwołano nowe zgromadzenie.

Paryż. O godzinie 6·10 rano przybył na dworzec kolei północnej pociąg z Calais z opóźnieniem 20 minut. Prowadzący lokomotywę dowiedział się w Amiens o wybuchu strejku. W Amiens wsiedli na lokomotywę żołnierze, którzy prowadzili pociąg do Paryża. Służbę pocztową pełnią automobile. Minister wojny wydał rozkaz, aby wszystkie wojska I. korpusu mobilizowano celem pełnienia służby na linii kolejowej Paryż-Dunkierka.

Jaurès domaga się szybszego zwołania parlamentu. Krąży pogłoska, że także służba kolei państwowych otrzymała od komisyi strejkowej polecenie rozpoczęcia strejku.

Paryż. Gdy w nocy zapadła uchwała o strejku personalu kolei północnej, kolejarze udali się na 30 automobilach do różnych stacyj kolei północnej, aby zawiadomić o tem personal. Sądzą, że także na prowincyi strejk wybuchnie. Dotychczas nie zakłócono nigdzie porządku dzięki rozległym zarządzeniom wojskowym. Naczelny inspektor kolei północnej oświadczył dzisiaj przed południem sprawozdawcom, że w nocy wszystkie pociągi kursowały jeszcze normalnie. Jaki będzie przebieg dnia dzisiejszego, trudno przewidzieć.

Pożar lasów w Ameryce.

Nowy Jork. Z Arren (stanu Visconsin) donoszą, że przy pożarze lasów zginęło **400** ludzi.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono: Tatar 1 K. Karmański, Kołomyja 1 K. Tow. M. z Czarnej Wsi 4 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wzywamy grupy zawodowe i komitety dzielnic przyłączonych,** aby w niedzielę 16 b. m. o godz. 9 rano z punktów zbornych ruszyły na zgromadzenie ludowe na plac Jabłonowskich ze sztandarami. Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Krakowska szkoła partyjna** rozpocznie wykłady dnia 25 b. m. Zgłoszenia przyjmuje tow. Rosenzweig w Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) codziennie od godz. 7—8 wieczorem do dnia 20 b. m. Każda grupa zawodowa może proponować 5—10 kandydatów. Centralna komisya oświatowa P. P. S. D.

* **Towarzyszów wybranych do sądu przemysłowego w Krakowie** wzywa krakowski komitet P. P. S. D., aby raczyli przybyć we wtorek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem do sali Związku (Zwierzyniecka 10).

* **Zebrania poufne** z porządkiem dziennym: 1) reforma wyborcza do sejmu, 2) drożyzna, odbędą się dla towarzyszów:

tytoniowych we wtorek 11 b. m. o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

magazynowych we środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

ogólne zebranie partyjne we środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku;

stolarzy we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku;

cieśli we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

kamieniarzy i malarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku;

murarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

Czarna Wieś we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Goldberga;

Łobzów w środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Singlera;

Nowa Wieś w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Neudlingera;

Prądnik Czerwony we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w domu tow. Sierdzińskiego.

* **Zgromadzenie stolarzy krakowskich** odbędzie się we czwartek 13 b. m. w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) z porządkiem dziennym: „Zgromadzenie oświatowe", na które zaprasza wszystkich członków zarząd grupy.

* **Baczność blacharze i monterzy wodociągowi!** We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem urządzamy zgromadzenie krakowskich blacharzy i monterów w Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Władysław Targowski.

* **Podgórze.** We czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym wykład dra Filipa Eisenberga: „O gruźlicy".

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie** rozpoczyna wykłady w szkole agitatorskiej dla kobiet we środę 12 b. m. Wykłady odbywać się będą dwa razy na tydzień **w środy i piątki o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem** w lokalu **Związku stow. rob.** (ul. Zwierzyniecka 10, I. p). Towarzyszki, chcące słuchać wykładów, mogą się zapisywać codziennie od godz. 7—8 wieczorem w lokalu organizacyi kobiet (Związek stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p.).

We środę 12 b. m. wykład tow. K. Czapińskiego: „O zasadach socyalizmu".

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 16 października w sali „Domu robotniczego", plac Serkowskiego 11, „Gwiazdę Syberyi", dramat w 4 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Wstęp 60 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11.